

Kąpiel

Kiedy zmęczony motylimi skoki
Przez burą wodę zabim ruchem płużę
Z ryb perspektywy oglądam widoki
Słońce pogodę już na jutro wróży

Roztrącam liście płynące prychając
Fala do brzegu brunatnego bieży
Bazie z drzew ciemnych me ciało mijają
Wśród złotych błysków nieobecny leżę